

Nowe pokolenie *instant* na drodze do szczęścia

A new instant generation on the way to happiness

ABSTRACT

This article shows youth as a time of looking for happiness. It takes understanding instant generation as people who follow their desires which are connected with liberty of action, spontaneousness, so-called cult of youth, body and money and they forget about the real joy of life. The article focuses attention on risk factors as toxicity, the breakdown of the traditional family or generation gap, whereas at school: tensions between teacher's and students, aggression and violence and „loss” of education itself. One of the most important factors is a specific religiousness of young people and civilizational addictions.

Keywords: *youthfulness, risk factors, family, school*

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł ukazuje młodość jako czas poszukiwania szczęścia. Podejmuje rozumienie pokolenia *instant* jako tych, którzy w pogoni za pragnieniami często związanymi ze swobodą obyczajów, spontanicznością, kultem młodości, ciała i pieniądza, zapominają o prawdziwej radości życia. Skupia uwagę na czynnikach ryzyka w środowisku rodzinnym i szkolnym. W rodzinie takimi czynnikami są m.in. toksyczność, rozkład tradycyjnej rodziny czy konflikt pokoleń, natomiast w szkole: napięcie na linii nauczyciel – uczeń, agresja i przemoc oraz „zagubienie” samej edukacji. Nie bez znaczenia jest specyficzna religijność ludzi młodych czy uzależnienia cywilizacyjne.

Słowa kluczowe: *młodość, czynniki ryzyka, rodzina, szkoła*

Wprowadzenie

Zagadnienia dotyczące szeroko pojętej młodości oraz poszukiwania przez młodych szczęścia są przedmiotem zainteresowania wielu dyscyplin naukowych. Związane jest to z wieloma kluczowymi problemami tego okresu, począwszy od podejmowania decyzji, po dokonywane wybory, porażki czy kryzysy.

Rozumienie pokolenia instant

Pokolenie *instant* to pokolenie tych, którzy żyją w biegu. Ich symbolem jest pogoń za pragnieniami, które mają być zaspokojone natychmiast, świat zmian, szybkiej obsługi, kupuj teraz, tanio, natychmiast, od ręki, bez pośredników. Z racji braku czasu telefon stał się „nieodłącznym przyjacielem” dającym nieograniczony dostęp do innych oraz poczucie panowania nad światem i możliwość kontroli. Kult ciała, kult młodości, kult pieniądza, to, co jest na topie, bez przejmowania się konsekwencjami – oto świat młodych godzinami rozmawiających o błahych sprawach, a unikających rozmowy na tzw. poważne tematy.

Jak wobec tego mówić dzisiaj o wychowaniu?

Jeśli już, to o jakim wychowaniu?

Dziś mamy do czynienia z liberalizacją zachowań dzieci i młodych, nieskrępowaną swobodą, spontanicznością, radością życia i potrzebą ich samo-realizacji, z drugiej strony z agresją i autoagresją, samotnością czy nawet niechęcią do życia.

Dlaczego nam dorosłym tak trudno za tymi zmianami nadążyć?

Czy rzeczywiście powinniśmy za nimi dążyć?

Te i podobne pytania trzeba nam dziś postawić, bowiem „dotykamy” dwóch światów. Świata dorastających tu i teraz, zastanego, obecnego oraz świata, którego my dorośli uczymy się, dorastając w innym czasie. Nasz świat był inny: zabaw wciuciubabkę, trzepaków, oranżadek w proszku, grywkłasy, beztroski, a dzisiaj już 5-6-latki, idąc do przedszkola, są ukierunkowane na przedsiębiorczość, naukę języków, balet, robienie kariery. My marzyliśmy o bloku rysunkowym z Bolkiem i Lolkiem, chodzącej lalce, bajkowym poranku w kinie, dzisiaj dzieci marzą o nowoczesnych smartfonach, tabletach, mechanicznych hulajnogach. My świata uczyliśmy się z encyklopedii i podróży z „palcem po mapie”, dziś

uczą się z GPS-ów, a na pytanie, gdzie spędzą wakacje, odpowiadają, że w górach, bo jadą do Zielonej Góry, albo za granicę. W takim świecie często potrzebujemy tłumaczy i nimi stają się dzisiaj dzieci i młodzież. Często też nie nadążamy za nimi.

Czynniki ryzyka i wskaźniki nieprzystosowania

Młodość jest czasem, który powinien być odpowiednio zagospodarowany. K. Pawlina mówi, że „szukanie mądrości jest przygodą młodości” (Pawlina, 2004, s. 22). W tę przygodę zaangażowali się m.in. młodzi ludzie od lat biorący udział w konkursach organizowanych przez p. prof. Krystynę Chałas, Kierownika Katedry Dydaktyki i Pedagogiki Szkolnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, która od wielu lat zajmuje się orientacją aksjologiczną młodych ludzi (Chałas, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015). Refleksje tych młodych osób myślących, zaangażowanych w osobisty rozwój pokazują, że mimo trudności poszukują właściwych dróg rozwiązań. Nas natomiast interesuje funkcjonowanie ludzi młodych nastawionych na szybki rozwój, szybkie pieniądze, szybkie życie. Trzeba nam jasno powiedzieć, że dziś rozwój młodego człowieka nie przebiega harmonijnie i bez zakłóceń. I to właśnie w rodzinie jako niezbędnym środowisku integralnego rozwoju człowieka (Adamski, 2015, s. 121) i w szkole trzeba poszukać czynników ryzyka i wskaźników nieprzystosowania. Na gruncie tych dwóch środowisk wychowawczych zostaną one wskazane.

Jednym z nich jest toksyczna rodzina ze szkodliwymi zachowaniami. Problem toksycznych rodziców, a tym samym toksycznych rodzin po raz pierwszy nazwała i opisała w latach 80. amerykańska terapeutka Susan Forward. Jej bohaterowie to mężowie i żony psychicznie „zniewoleni” przez własnych rodziców, chorobliwie uzależnieni od nich w dorosłym życiu, czujący się niewartościowi i niekochani, niosący ciężar winy (Forward, 2015). W Polsce problemem toksycznych rodzin zajmują się m.in. prof. Maria Ryś (Ryś, 1993), Jacek Pulikowski (Pulikowski, 2006), ks. Marek Dziewiecki (Dziewiecki, 2006), którzy jednogłośnie twierdzą, że toksyczność rodziny niekoniecznie związana jest z przemocą czy agresją, ale także z nadopiekuńczością, pomniejszaniem wartości dziecka, oddaleniem się od siebie (Majchrowska-Kielak, 2017, s. 141). Taki system jest rezultatem zakamuflowanych uczuć, zasad,

interakcji czy przekonań. W związku z tym można wskazać kilka cech charakteryzujących rodziny toksyczne:

- 1) brak indywidualności;
- 2) nadmierna kontrola lub skrajne niedbalstwo;
- 3) zaprzeczanie, czyli „nie istnieje to, o czym się mówi”;
- 4) brak elastyczności i niejasne limity;
- 5) wzajemne niszczenie słowem.

Dzieci wzrastające w toksycznych rodzinach nabierają cech charakteru, działając schematycznie. Słowem kluczowym jest „przymus”, nakaz i zakaz, posłuszeństwo bez względu na wszystko.

Natalia – uczestniczka grupowej terapii dla dorosłych dzieci alkoholików mówi:

Odkąd pamiętam, w domu panował reżim. Ojciec mówił, co mam robić, matka mu przytakiwała. Nie mogłam nigdy sama podejmować decyzji. Do kościoła „musiałam” chodzić, studia „musiałam” podjąć, do domu „musiałam” przyjeżdżać w wyznaczonym terminie, a nie wtedy, kiedy chciałam. Ale tak naprawdę to nigdy nie chciałam. Narzeczonego także mi wybrano, mimo że go nie chciałam. Ojca denerwowało, że sama wybieram sobie chłopaków, ale to było z mojej strony zamierzone. Kilku miałam, ale nigdy nie traktowałam ich poważnie. To ja ich zostawiałam, wychodząc z założenia, że lepiej wcześniej ich zostawię, żeby oni mnie nie pozostawili. Nie wierzyłam po prostu, że ktoś może mnie pokochać. W bliższej relacji byłam tylko do momentu, gdy ktoś chciał się ze mną żenić. Jak padały jakieś słowa związane z przyszłością czy małżeństwem, to robiłam wszystko, żeby doprowadzić do rozstania.

Kolejnym czynnikiem ryzyka jest rozkład tradycyjnej rodziny (Bednarski, 2010, s. 13). Zmiany cywilizacyjno-kulturowe doprowadziły do indywidualizmu, czyli takiego używania wolności, w której nie ma miejsca na obiektywne prawdy, ale jest miejsce na samowolę (Parzyszek, Marzęda, 2014, s. 91). W odniesieniu do rodziny indywidualizm sprawia, że staje się ona wyłącznie miejscem jednostek żyjących obok siebie bez miłości. Efektem tego jest „coraz większa obcość członków rodziny. Czas, który staje się generatorem zniewolenia, sprawia, że rodzina przekształca się w hotel. Zanika dialog małżeński i rodzinny, umykają tradycje rodzinne i religijne, a panująca atmosfera

w domu budzi nieufność i chęć ucieczki. Ponadto coraz częściej kreuje się model nieformalnych, wolnych związków bez żadnych zobowiązań. Nastolatek wzrasta więc w poczuciu uczestniczenia w ciągłej improwizacji i tymczasowości. Nie ma gdzie wracać, nie ma z kim rozmawiać, nie ma na kim budować. Pozostaje wtedy ucieczka w „coś”, co rodzi jeszcze większą samotność i rozczarowanie” (Mastalski, 2006, s. 591).

Natalia mówi:

Wracam teraz do rodziców, ale nie dlatego, że chcę, tylko dlatego, że muszę. Mam poczucie „przywiązania” do rodziców, odpowiedzialność za nich. Siedzimy i nic. Brak rozmowy, brak zainteresowania sobą nawzajem. I czasami udawanie, że wszystko jest w porządku. Często mi się zdarza, że prowokuję rozmowy, mówiąc delikatnie, trudne, w nawiązaniu do przeszłości pokazując, że wszystko we mnie jest, nie zapomniałam krzywd i nie zamierzam stwarzać pozorów. Jestem ta „niedobra”. I zostaję sama, samotna ze swoimi myślami, bez wsparcia.

Współczesną rodzinę dotykają różne patologie. Młodzi ludzie coraz częściej żyją w rodzinie z problemem alkoholowym, zaniedbanej, bezrobotnej, „wegetującej”, w której brak jest perspektyw, celów, ale też brak chęci do kreowania podejścia do rzeczywistości (Szymański, 2015, s. 24). Istotną cechą patologii rodzinnej jest destruktywny charakter interakcji członków rodzin, prowadzący niejednokrotnie do izolacji społecznej i psychicznej (Parzyszek, 2014, 499). „Nastolatek musi walczyć z pokusą bycia innym. Powstaje wtedy ogromne napięcie pomiędzy chęcią bycia kimś nieprzeciętnym a możliwościami. Ta swoista niemoc bycia kimś lepszym kieruje młodego człowieka w stronę chwilowych, szybkich wzorców szczęścia, które stają się tylko mirażami nowoczesności i bycia «na topie»” (Mastalski, 2006, 591).

Natalia mówi:

Życie mojej rodziny koncentrowało się na ojcu, jego funkcjonowaniu, na jego alkoholizmie. On był najważniejszy, a więc był jedyną osobą, która się liczy. Od matki słyszałam, że jestem najlepsza we wszystkim i ze wszystkim sobie poradzę. Od ojca, że jestem nikim, nawet nie wiedział, w której jestem klasie, w jakiej szkole, ile mam lat. Byłam dla niego niewidzialna. Ja też tak się zaczęłam zachowywać. Nigdy o sobie nie mówiłam, izolowałam się. W pewnym momencie chciałam być jak moi rówieśnicy i na chwilę zapomnieć o problemach rodzinnych, a więc zaczęłam palić

papierosy, spróbowałam alkohol. Ale to było nie dla mnie. Ja chciałam jak najszybciej uciec z tego domu. Odnoszę sukcesy w pracy, awansuję, wydaje mi się, że jestem lubiana, ale wychodząc z pracy, wracam do swojej samotności.

Z rodziną jako środowiskiem wychowania generującym czynniki ryzyka jest narastający konflikt pokoleń. „Rodzi to wiele nieporozumień odbijających się ogromnym skutkiem na zdrowiu wszystkich członków rodziny, a szczególnie dzieci. Pojawiają się więc napięcia wywołane zakłóconą komunikacją, podważonym autorytetem, a w konsekwencji brakiem realizacji potrzeb. Wszechpotężne stereotypy niosą ze sobą brak zaufania i chęci przebywania ze sobą. Powstaje wiele skutków ubocznych konfliktów, z zaburzeniami psychosomatycznymi na czele. Młody człowiek czuje się niezrozumiany, odepchnięty, a jednocześnie zniewolony patrzaniem „okiem dorosłego” na potrzeby nastolatka. Samotność wynikająca z tych faktów prowadzi do coraz większej automarginalizacji. Jeśli dodatkowo dojdą problemy z rodzeństwem, jedyną alternatywą dla funkcjonowania staje się środowisko rówieśnicze. Im jest ono bardziej niekonwencjonalne, tym staje się bardziej kuszące. Powstaje wtedy przestrzeń poszukiwań siebie poprzez manifestowanie niezależności i kontestowanie otaczającej rzeczywistości” (Mastalski, 2006, s. 591).

Natalia mówi:

W domu się nie rozmawiało. Były albo krzyki, albo wyzwiska. Pamiętam np., jak sama matce powiedziałam, że jej nienawidzę. Wykrzyczałam jej to, i do teraz mam wyrzuty sumienia, bo to nie jej powinnam była to powiedzieć. Nie pamiętam natomiast, czy miałam jakieś własne potrzeby, czy ja czegoś chciałam dla siebie. Nie pamiętam bawiących się ze mną dzieci, prezentów, świąt spokojnych, ale pamiętam rozmowy z matką, która mówiła mi o problemach w rodzinie, jakbym ich nie widziała i w nich nie uczestniczyła, pamiętam, jak mi powiedziała, że się otruje, jeśli ojca nie zatrzymam w domu. Z perspektywy czasu widzę, że ja zawsze byłam „dorosła”.

Innym jakże ważnym środowiskiem wzrastania i wychowania jest szkoła. I w niej należy wskazać czynniki ryzyka i wskaźniki nieprzystosowania, a to dlatego, że i w niej zachodzi pogłębiająca się dekonstrukcja środowiska.

Szkoła dla wielu jest miejscem rozwijania pasji, zdobywania wiedzy i jak widzimy w niektórych publikacjach „kuźnią szans”, ale są też i tacy, dla któ-

rych szkoła jest obowiązkiem i to takim, z którego niechętnie się wywiązują, czując się źle potraktowani, niedoceniani, bez osiągnięć. W związku z tym powstaje wiele mechanizmów obronnych, które skutecznie „pielęgnują” niechęć do szkoły. Często jest ona spowodowana napięciem na linii nauczyciel-uczeń. Związane może to być z pojmowaniem samego nauczyciela, który ma pomóc młodym ludziom krytycznie postrzegać rzeczywistość, odkrywać, interpretować, analizować i nazywać to, co nowe (Parzyszek, 2014, s. 12), jeśli takiego nie znajdują, czują się samotni w klasie, wśród rówieśników, bowiem mają ciągle poczucie zagrożenia. „Jednym z czynników tego stanu rzeczy jest postawa nauczyciela, którego nie akceptują ludzie młodzi. Powstaje więc wiele toksycznych interakcji opartych o brak wzajemnego zaufania, chęć dominacji, brak lojalności, działania odwetowe czy wzajemną niechęć. To z kolei kreuje model ucznia niechcianego i nieakceptowanego, który coraz gorzej czuje się w środowisku szkolnym” (Mastalski, 2005, s. 591). Tymczasem nauczyciel ma być otwarty, bowiem otwartość jest wyrazem poszanowania i akceptacji, warunkuje tworzenie wzajemnych relacji sprzyjającej komunikacji.

Natalia mówi:

Moje pierwsze spotkanie z nową wychowawczynią w szkole średniej zażyło na całej naszej relacji. Zadała mi pytanie: kim jest twoja matka? O ojca nie zapytała, bo pewnie wiedziała. W małej miejscowości wszyscy go znali. Kiedy jej powiedziałam, czym się zajmuje, powiedziała tylko: czego mogę się po tobie spodziewać? Z takiego domu nic z ciebie nie będzie. Przez całe cztery lata robiłam jej na złość, a ona wiecznie na mnie się skarżyła. W dniu, kiedy odbierałam świadectwo maturalne, powiedziała, że to się nie zdarza, aby dziecko pochodzące z takiego domu tak dobrze zdało maturę i ukończyło szkołę, na co ja jej odpowiedziałam, że to się nie zdarza, że taka jędra może tak długo pracować z młodzieżą. I tak się zakończyła nasza znajomość.

Innym bardzo poważnym zjawiskiem, z którym boryka się szkoła, jest agresja i przemoc (Dymek-Balcerek, 2000, s. 26). Wkraczają one niezauważalnie, rozpoczynają się od wyśmiewania słabszych, biedniejszych, gorzej wyposażonych, a przeradzają się w prześladowanie trudne do zniesienia. W literaturze przedmiotu eksperci wskazują na przynajmniej trzy obszary przemocy szkolnej. Są to: agresja, prześladowanie i manipulacja. „W wyniku toksycz-

nych zjawisk szkolnych uczeń może stać się osobą z syndromem ofiary, z syndromem nieadekwatnych osiągnięć, z syndromem stresu pourazowego lub „nabyć” fobię szkolną. Wszystkie te syndromy powiększają poczucie osamotnienia i izolacji. Ponadto coraz częściej nastolatek czuje się „innym”, odbiegającym od standardu pożądanego i akceptowanego ucznia. Zarówno uczeń zdolny, trudny, jak i upośledzony, odczuwa, że stanowi kłopot dla szkoły, nauczyciela czy rówieśników. W oczach nastolatka szkoła współczesna staje się więc przykrym obowiązkiem. Rządzi w niej niechciany nauczyciel, bezsilny wobec szkolnej przemocy, doznawanej od uczniów stwarzających trudności” (Mastalski, 2006, s. 592).

Natalia mówi:

Agresja spotkała mnie już w domu. Kiedy miałam 3, może 4 lata, pamiętam, jak ojciec bił matkę. Powiedziałam mu wtedy, że pójdę na policję. Wziął siekierę i zaczął mnie gonić. Schowałam się za studnię i tak przetrwałam całą noc... Często na trudne sytuacje reagowałam moczeniem się. Z inną agresją spotkałam się w szkole. Ta w rodzinie była najtrudniejsza. W szkole byłam zawsze ta bidula, z domu, w którym wszystko się przepija. Dla kolegów – ta do wykorzystania, od której odpisuje się lekcje, dla nauczycieli – ta nic sobą nie reprezentuje. Ale pewnego razu nauczycielka od polskiego miała wybrać osobę, która najlepiej czyta. Sprawdzała wszystkich i z obrzydzeniem stwierdziła, że ja to umiem robić najlepiej. Nie mając chyba wyjścia, wzięła mnie, ale z zastrzeżeniem, że przyniesie mi ubranie własnej córki, żeby się za mnie nie wstydzić. Miałam swoje, bo mimo niedostatku matka zawsze dbała, żebyśmy nie byli głodni i mieli się w co ubrać.

Mówiąc o wskaźnikach ryzyka i czynnikach nieprzystosowania, należy także zwrócić uwagę na swoiste „zagubienie” samej edukacji, a wśród niej problematyki aksjologicznej młodych ludzi (Furmanek, 2016, s. 87), czyli o zagadnieniach „relatywizmu w świecie wartości, niezdecydowania koncepcyjnego, dotyczącego edukacji, a także globalizacji zakłócającej tradycyjny model edukacyjny. Poprzedni wiek rozprawił się ze wszystkimi religijnymi ideałami i pojęciami, a duch krytyczny zdekonstruował wartości, które stały się odległe. Nie mogło to nie pozostawić śladu w świecie wartości nastolatka, który coraz intensywniej przeżywa w nim chaos i zagubienie. Okazuje się, że poważną słabością współczesnych nastolatków jest błędna hierarchia wartości, którą młodzi przyjmują od ludzi dorosłych. Wielu dorosłych (a przede

wszystkim media) proponują nastolatкови wartości drugorzędne w miejsce wartości podstawowych. Widać ostre zderzenie intensywnego poszukiwania prawdy z dużym stopniem zakłamania świata dorosłych. Ponadto istnieje duża otwartość na wielorakie treści rozpowszechniane przez sztucznie kreowanych idoli czy pseudoautorytety. Niestety okres adolescencji to także w wielu przypadkach naturalna naiwność i niski poziom krytycyzmu. Istnieje też bardzo mały stopień przekazywania przez rodziców podstawowych zasad moralnych” (Mastalski, 2006, s. 592).

Dotykając płaszczyzny aksjologicznej młodych ludzi, należy także zauważyć ich specyficzną religijność, „która jest: selektywna (wybiórczość w przyjmowaniu zasad moralnych), impresyjna (nastawiona na przeżycie), osobista (w wielu środowiskach temat tabu i niemodny), naskórkowa (za tzw. chodzeniem do kościoła nie kryje się przemiana w życie), niewygodna (stawiane wymagania ograniczają i zawężają przestrzeń dowolności), poszukująca (ma dać odpowiedź na wiele nurtujących w okresie młodzieńczym pytań), prywatna (kierująca się zasadą: Bóg – tak, Kościół – nie) oraz podatna na kryzysy. W związku z tym pojawia się wiele dylematów moralnych i pytań z nimi związanych, które wielokrotnie nie znajdują rozwiązania i odpowiedzi” (Mastalski, 2006, s. 593).

Wielkim zagrożeniem napotykanym na drodze do szczęścia są uzależnienia cywilizacyjne. Wśród wielu można wymienić materializm, zanik autorytetów, lekceważenie chorób społecznych, brutalizacja życia, bezrobocie, egocentryzm i wiele innych trudności. Stawiają one „przed edukacją ogromne wyzwania, ale jednocześnie pojawia się dylemat: czym ona ma być? jak pomóc tym młodym ludziom często zbyt szybko dorastającym? jak wspomóc rodziców w procesie wychowania? Te i tym podobne pytania należy dzisiaj stawiać i poszukiwać na nie odpowiedzi, bowiem powstające problemy powinny być rozwiązane.

Żyjemy w świecie przez wielu zwanym globalną wioską. Mając dostęp do doświadczeń innych ludzi lub całych społeczności, młodzi ludzie zwiększają zasób swojej wiedzy, nabywają nowe umiejętności. Dzięki szerokiemu oglądowi świata łatwo określają ogólne tendencje we współczesnym świecie. Uczestniczą w „dialogu kultur, mając szansę tworzenia i współtworzenia nowych jakości kulturowych, co przyczynia się do jego integralnego, wszechstronne-

go rozwoju. Z drugiej jednak strony istnieje dwanaście konkretnych skutków globalizacji. Są to: psychobójstwo (wszelkie czynniki wpływające na dysfunkcyjność ludzkiej psychiki), chaos aksjologiczny (szczególne przeakcentowanie materialnego wymiaru ludzkiej natury), samotność (zarówno w domu, jak i w sieci), implozja środowiska rodzinnego (dekonstrukcja rodziny od wewnątrz, utrata tożsamości), kłopoty z tożsamością szkoły (problem z miejscem szkoły w globalnym społeczeństwie, masowa likwidacja szkół wiejskich), tendencyjna selekcja preferowanych postaw (pozbawienie moralnego oparcia w trwałych wartościach), paradoks ekologiczny (np. napięcie pomiędzy edukacją prozdrowotną a społecznym przyzwoleniem na toksyczny styl życia), moda na psychomanipulację (różnego rodzaju włamywanie się do umysłu człowieka), kryzys dojrzałej religijności (polaryzacja: pobożność „naskórkowa” – fanatyzm religijny), kontrowersyjna teleologia (niewyraźność celów, a także ich specyficzna „personalność”), hybrydyzacja (koadaptacja kultur prowadząca do toksycznego synkretyzmu), oraz mediatyzacja życia, w którym liczy się *news* i oryginalność. Dla nastolatka globalizm oprócz ogromnych szans przynosi więc ze sobą także nieustanną konfrontację norm i wzorów zachowań oraz sposobów życia, co daje w efekcie zagubienie i utratę wiary w niewzruszoność aksjologicznego ładu świata (Mastalski, 2006, s. 584).

Z zagrożeniami, jakie niesie współczesna zglobalizowana cywilizacja, związane jest także zjawisko uzależnienia (Kędzior, 2014, s. 702). W kontekście globalizacji można mówić o tych znanych od wielu wieków uzależnieniach (alkoholizm, narkomania, nikotynizm), oraz o tzw. *newaddiktions*, czyli uzależnieniach, w których substancje chemiczne nie odgrywają żadnej roli. Są to więc uzależnienia, których przyczyny leżą poza używkami. Łącząc obie typologie i analizując wiele zjawisk związanych z globalizacją, uprawniony jest pogląd, iż współczesnego nastolatka może dotknąć tzw. *syndrom uzależnienia cywilizacyjnego*. Składają się na niego następujące elementy: choroby psychosomatyczne nasilające się pod wpływem rozwoju globalizacji; zaburzenia w odżywianiu, lęki i depresje, pracoholizm, zniewolenie komunikacyjne (uzależnienie od Internetu, telewizji, komórki), poszukiwanie mocnych wrażeń w subkulturach i sensu życia w sektach, nałogi związane z używkami (narkotyki, papierosy, alkohol), uzależniająca muzyka, instrumentalnie traktowany seks, destrukcyjne zachowania, a także coraz bardziej ogarniająca nuda,

która generuje różnego rodzaju kompulsacje (uzależnienie od hazardu, od nieustannego kupowania). Niewątpliwie, wszystkie wyżej wymienione zagrożenia cywilizacyjne mają wpływ na poczucie samotności nastolatka, bowiem nie przynoszą odpowiedzi na pytanie: jak żyć, by stać się jeszcze bardziej człowiekiem (Mastalski, 2006, s. 594-595). Tak więc współczesny nastolatek czuje się bardziej podatny na zranienia, lęki, a także wpada w panikę, gdy pozostaje sam na sam z problemami (Zbroszczyk, 2010, s. 253). Taki adolescent nie potrafi budować trwałych i poprawnych relacji z drugą osobą. Szybko wzrasta liczba nastolatków, którzy mają słabo rozwinięte kontakty, jakie mogłyby stać się przestrzenią społecznego oparcia. Poczucie samotności i brak utożsamienia się ze wspólnotą mogą prowadzić do totalnego zagubienia świadomości młodego człowieka (kim jestem?, po co żyję? i dokąd zmierzam?). Taki nastolatek staje się dzieckiem skrzywdzonym, które nabywa wiele „toksyn” powodujących opóźnioną socjalizację czy nieprawidłowe dojrzewanie emocjonalne (Mastalski, 2006, s. 596).

Aspekty pozytywne i szanse odrodzenia młodzieży

Przyglądając się współczesnej młodzieży, można dostrzec wiele cech pozytywnych. Pierwszą i bardzo ważną cechą jest dążenie do autentyczności, chęć unikania dwulicowości, sztuczności, zakłamania, odczucie potrzeby prawdy życia. W tej postawie zawiera się tęsknota za ładem, która objawia się w sensownym porządku świata. I tu można dostrzec pewną dwuznaczność. Jednostronne ustawienie problemu autentyczności życia pod kątem popędów wiedzy do zagubienia się w hedonizmie, do zatracenia poczucia odpowiedzialności moralnej, zdolności samowyrzeczenia i popadnięcia w niewolę zmysłów czy nałogów.

Z drugiej strony jednostronne ujmowanie prawdy życia pod kątem ideałów, wyrzeczeń, narzuconych norm i obowiązków może przesłonić obowiązek i prawo indywidualnego rozwoju. Dlatego należy ukazać młodzieży prawdę życia pod kątem prawidłowego rozwoju wymagającego otwarcia się na wyższe wartości, przewycięzania postaw egoistycznych i hedonistycznych. Chodzi tu o kształtowanie charakteru jak najbardziej autentycznego,

wyrażającego się w poczuciu odpowiedzialności, rozwijaniu twórczych sił, w wykonywaniu coraz trudniejszych zadań życiowych.

W tym miejscu można postawić kolejne pytanie: Jak młodzież wychowana w atmosferze technicyzmu (Parzyszek, 2014, s. 187), utylitaryzmu, krytycyzmu może się przekonać do życia, które wymaga skupienia, oderwania się tylko od wrażeń zewnętrznych, pochłaniających uwagę, wyobraźnię, dziedzinę emocjonalną i umysł człowieka?

To rozpoznanie wiąże się z inną dodatnią cechą młodzieży, jaką jest chęć doświadczenia wszystkiego, odnalezienia własnej drogi życia, wytworzenia własnych poglądów, a zarazem niechęć do przyjmowania poglądów i norm narzuconych z góry. W tej postawie kryje się wiele niebezpiecznych iluzji i możliwości rozczarowań, wynikających z negatywnych doświadczeń lub błędów, ale przejawia się też pewna szansa wprowadzenia w życie wewnętrzne przez praktyczne i osobiste doświadczenia, które w różny sposób mogą być dokonywane.

Tu jest miejsce na pracę wychowawców i rodziców. Otóż młodym ludziom należy wpajać przekonanie, że oprócz doświadczenia zewnętrznego istnieje autentyczne doświadczenie wewnętrzne, jak najbardziej pozytywne i bogatsze od zewnętrznego.

Inną cechą współczesnej młodzieży jest myślenie konkretno-obrazowe, praktyczno-techniczne tak, że nie ma ona ani zrozumienia, ani zainteresowania dla wywodów spekulatywnych, do rozważań filozoficznych i przekonywania drugich przy pomocy abstrakcyjnych argumentów. To utrudnia dialog skierowany na przekazywanie systematycznego światopoglądu filozoficzno-religijnego. Ale i w tej postawie umysłowej istnieją pewne zadatki pozytywne. Myślenie konkretne, obrazowe łatwiej przechodzi w kontemplację, zaczynając się najpierw od zmysłów zewnętrznych, przechodzącą poprzez zmysły i stany wewnętrzne (np. metoda św. Ignacego Loyoli).

Z myśleniem technicznym oraz ze sceptycyzmem życiowym wiąże się charakterystyczna postawa, którą można nazwać dążeniem do upraszczania wszystkiego i szukaniem sedna sprawy. Objawia się ta tendencja w szukaniu prostoty we wszystkich dziedzinach życia. I tu pojawia się szansa pogłębienia życia duchowego wyrażająca się w skoncentrowaniu na jednej ważnej sprawie, np. prawidłowym wywiązywaniu się z obowiązków czy sumienności.

Chwiejny sąd moralny wiąże się z zaniedbaniem kształtowania sumienia w kulturze nastawionej na stwierdzenie faktów, na badanie opinii, a jednocześnie pomijającej wszelkie odniesienia do norm obiektywnych. Stąd brak kultury czynu, brak wyraźnie określonych celów życiowych, brak obiektywnej skali wartości. Ale przecież młodzi ludzie chcą budować lepszy świat, angażować się, wychodzić poza postawy egocentryczne i konsumpcyjne. Przeżywanie ideałów budzi szlachetne tęsknoty i wzniosłe uczucia.

Bardzo ważną cechą współczesnej młodzieży jest silnie rozwinięte poczucie wolności, chęć samodzielności, które bardzo często przechodzą w lekceważenie zaleceń, zakazów, prowadząc do niebezpiecznych uwikłań życiowych. Współczesna atmosfera świata, przeniknięta dążeniami do wolności, a zarazem niechęć do formalizmu, ulegania autorytetom znajduje żywy oddźwięk wśród młodzieży. A to utrudnia, jeśli nie przekreśla wychowanie tradycyjne, oparte na autorytecie. Ale z drugiej strony daje szansę indywidualnego rozwoju, o ile tylko to poczucie wolności znajdzie odpowiednie ukierunkowanie, oparte z jednej strony na osobistych zadatkach pozytywnych, a z drugiej na przeżywanych wzorcach moralnych. Dlatego należy przedyskutować głębiej problem wolności człowieka, ukazując jej różne aspekty, zakresy i poziomy, a zwłaszcza nauczyć odróżnienia wolności:

- jako obszaru osobistych możliwości życiowych i praw należnych człowiekowi;
- jako zdolności wyboru, która może być nadużyta lub pomniejszona;
- jako zdolności panowania nad sobą i bycia wiernym swemu powołaniu.

W podejmowanej charakterystyce młodzieży należy jeszcze zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa związane z pędem do nowości i naśladowania tego, co modne. Nastawienie na nowości musi iść w parze z pewnym krytycyzmem, a przede wszystkim ze zdolnością prawidłowej oceny tego, co się naśladuje i zaczyna wprowadzać i to pod wieloma aspektami: pod względem użyteczności, oszczędności, praktyczności, pod względem zdrowotnym, społecznym czy moralnym. Dlatego istnieje konieczność uświadamiania młodzieży, na czym polega prawdziwy postęp i w jaki sposób preferowane hasła często mają podłoże demoralizujące.

Zamiast zakończenia, czyli postawmy pytanie: jaka i którędy wiedzy droga do szczęścia?

W trosce o młodzież należy dobrze uświadomić sobie cele i zadania, jakie stoją dzisiaj przed rodzicami i wychowawcami. Dojrzałość wymaga stworzenia i ugruntowania nadrzędnej postawy orientacyjnej, umożliwiającej prawidłowe odniesienie do świata, do życia, do innych ludzi pozwalającej na harmonijne współdziałanie we wszystkich dziedzinach życia społecznego, kulturowego i religijnego. Szczególnie ważnym zadaniem jest wtajemniczenie młodzieży w głębsze życie wewnętrzne. Potrzebuje ona serca, przyjaźni, miłości i to powinna znajdować w rodzinie i w szkole. Te dwa środowiska wychowujące powinny podjąć wysiłek, aby pomóc młodym ludziom w ich wędrówce. Ich wysiłki powinny być skoncentrowane wokół wartości, potrzeb, umiejętności i motywacji, aby stworzyć istotny program edukacji jutra. Tak w rodzinie, jak i w szkole trzeba powrócić do jasno określonych wartości, które choć trudne do realizacji, nadają sens młodemu człowiekowi i ukazują perspektywę.

Bibliografia:

- Adamski F. (2015). *Czy rodzina jest niezbędna w procesie integralnego rozwoju człowieka?* Roczniki Pedagogiczne 7 (43) nr 1, s. 121-136. ISSN: 2080-850X.
- Bednarski H. (2010). *Rodziny polskie w okresie przemian*. w: M. Dudek (red.), *Wybrane obszary dysfunkcjonalności rodziny*. (s. 11–32). Krasnystaw: POLIANNA. ISBN: 978-83-930810-1-1.
- Chalas K. (2006) *Młodzież jakiej nie znacie*.
Seria A: *Moja młodość buduję potęgą dobra*, Sandomierz 2006.
Seria B: *W młodzięcym życiu mam swoje Westerplatte i bardzo go bronię*, Sandomierz 2007. ISBN:83-7300-844-1.
Seria C: *Wymagam od siebie, mimo że inni ode mnie nie wymagają*, Sandomierz 2008. ISBN: 978-83-257-0006-5.
Seria D: *W mojej młodości wzrastam w latach, mądrości i łasce*, Sandomierz 2009. ISBN: 978-83-257-0116-1.
Seria E: *W młodzięcym życiu staram się być solą ziemi i światłością świata*, Sandomierz 2010. ISBN: 978-83-257-0116-1.

- Seria F: Na skrzydłach wiary i rozumu unosi się duch mojej młodości, Sandomierz 2011. ISBN: 978-83-257-0298-4.
- Chałas K. (2012) Młodzież jaką znamy i nie znamy.
- Seria A: W młodzięcym życiu wypływam na głębię, Lublin 2012. ISBN: 978-83-7270-989-9.
- Seria B: Moją młodość przeżywam godnie!!, Lublin 2013. ISBN: 978-83-7847-072-4.
- Seria C: W młodzięcym życiu staram się być stróżem poranka i nadziei, Lublin 2014. ISBN: 978-83-7847-169-1.
- Seria D: W moim młodzięcym życiu staram się budować kulturę pokoju, Lublin 2015. ISBN: 978-83-7847-251-3.
- Dymek-Balcerek K. (2000). *Przemoc w szkole – między lękiem a nadzieją*. w: K. Dymek- Balcerek (red.), *Patologie zachowań społecznych – rzeczywistość przełomu wieków XX i XXI. Rodzina dysfunkcyjna – przemoc*. (s. 25–50). Radom: Politechnika Radomska. ISBN: 83-88001-22-1.
- Dziewiecki M. (2006). *Kochać i wymagać. Pedagogia ewangelii*. Kraków: Wydawca eSPe. ISBN: 83-7482-004-7.
- Forward S. (2015). *Toksyczni rodzice. Jak się uwolnić od bolesnej spuścizny i rozpocząć nowe życie*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca. ISBN: 978-83-8015-263-2.
- Furmanek W. (2016). *Analfabetyzm aksjologiczny. Określenie problematyki*. w: K. Szmyd (red.), *Kultura. Przemiany. Edukacja. Myśl o wychowaniu. Teorie i zastosowania edukacyjne*. (s. 85-114). Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego. ISBN: 978-83-7996-433-8.
- Kędzior W. *Samotność: ucieczka od miłości*. w: J. Zimny (red.), *Samotność wybór czy konieczność?* (s. 699-714). Stalowa Wola: Eikon Plus. ISBN: 978-83-63835-22-4.
- Majchrowska-Kielak A. (2017). *Znaczenie i ochrona więzi rodzinnych*. *Pedagogia Ojcostwa* 15 (2), s. 141-153. ISSN: 2082-3487.
- Mastalski J. (2008). *Samotność globalnego nastolatka*. Kraków: Wydawnictwo: Papieaska Akademia Teologiczna. ISBN: 978-83-7438-13-52.
- Parzyszek M. i Marzęda B. (2014). *Małżeństwo i rodzina «wielką tajemnicą» «jednego ciała»*. W *20-tą rocznicę Listu do Rodzin Jana Pawła II*, Lublin: Wydawnictwo Episteme. ISBN: 978-83-62495-64-1.
- Parzyszek M. (2014). *Od rozpaczki do nadziei czyli o samotności Dorosłych Dzieci Alkoholików*. w: J. Zimny (red.), *Samotność wybór czy konieczność?* (s. 499-512). Stalowa Wola: Eikon Plus. ISBN: 978-83-63835-22-4.

- Parzyszek M. (2014). *Paradoksy współczesnej kultury widziane okiem pedagoga*. Studia Gdańskie XXXIV, s. 183 – 192. ISSN: 0137-4338.
- Parzyszek M. (2014). *Dobro czy pozorne dobro?* Rozprawy Społeczne, Tom VIII, Numer 4/ Rok 2014, s. 7-12. ISSN: 2081-6081.
- Pawlina K. (2004). *Jak zagospodarować młodość?*, Warszawa.
- Pulikowski J. (2006). *Warto pomyśleć o niektórych trudnych sprawach*. Poznań: Inicjatywa Wydawnicza: Jerozolima. ISBN: 83-89282-31-3.
- Rys M. (1993). *Psychologia małżeństwa. Zarys problematyki*. Warszawa: Szczecińskie Wydawnictwo Archidiecezjalne.
- Szymański A. (2015). *Patologiczne przejawy życia rodzinnego*. w: J. Zimny (red.), *Rodzina: podstawy prawno-teologiczne* (s. 23-39). Stalowa Wola: Eikon Plus. ISBN: 978-83-63835-33-0.
- Zbroszczyk D. (2010). *Bezrobocie jako jeden z czynników powodujących marginalizację współczesnej rodziny*. M. Dudek (red.), *Wybrane obszary dysfunkcjonalności rodziny*. (s. 249-255). Krasnystaw: POLIANNA. ISBN: 978-83-930810-1-1.